

Andrzej Adamski

Internet - medium, prasa czy środowisko komunikacyjne?

Zeszyty Prawnicze 10/1, 247-264

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANDRZEJ ADAMSKI

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

INTERNET – MEDIUM, PRASA CZY ŚRODOWISKO KOMUNIKACYJNE?

Ustawa prawo prasowe została uchwalona 26 stycznia 1984 r. – a zatem jeszcze w czasie trwania stanu wojennego, w realiach PRL-u. W momencie jej uchwalania w Polsce nie istniał jeszcze internet¹. Stąd też przepisy tej ustawy (mimo wielokrotnych nowelizacji) nie regulują jasno i jednoznacznie rzeczywistości polskiego systemu medialnego. Istnieje wprawdzie szerokie orzecznictwo i wiele komentarzy do tej ustawy, jednak w wielu kwestiach sędziowie zmuszeni do orzekania w kwestiach obejmujących materię prawa prasowego zdani byli tylko na siebie. W praktyce prowadziło to do wydawania sprzecznych ze sobą orzeczeń w niemal identycznych sprawach. Także istniejące komentarze w wielu miejscach są sprzeczne.

I. DEFINICJA PRASY

W interesującej nas kwestii skupić się należy w pierwszym rzędzie na brzmieniu art. 7 oraz art. 20-23 prawa prasowego. W myśl p.p., „prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą za-

¹ Za początek polskiego internetu uważa się wysłanie e-maila z Instytutu Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego do UNI*C – Ośrodka Komputerowego Uniwersytetu Kopenhaskiego w Danii – miało to miejsce 17 sierpnia 1991 r. Por. R. HAJDUK, *10 lat polskiego internetu*, <http://www.pcworld.pl/artykuly/10106/10.lat.polskiego.Internetu.html> (dostęp 19 czerwca 2009 r.).

mnkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teleksowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, w tym także rozgłośnie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, upowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania; prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską².

Jak zauważa J. Sobczak, p.p. odchodzi od używanych w nauce pojęć „środku masowego komunikowania”, „środku masowej komunikacji” czy też „mass media”, zastępując je terminem „prasa”. Rodzi to wiele nieporozumień, gdyż w potocznym rozumieniu słowo „prasa” odnosi się raczej do mediów drukowanych². Definicja ustawowa składa się niejako z trzech części. W pierwszej części definicji wśród czynników konstytuujących pojęcie prasy prawodawca wymienia przede wszystkim periodyczność – przy czym przez publikacje periodyczne rozumie się w doktrynie „takie, których immanentną cechą jest pojawianie się w formie kolejnych numerów w określonej jednostce czasu”³. Publikacje prasowe nie mogą tworzyć zamkniętej jednorodnej

² Jak słusznie dalej zauważa J. SOB CZAK, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 316, art. 7 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – prawo prasowe (Dz.U. Nr 0, poz. 00 – dalej cyt. jako p.p) stoi w ten sposób w opozycji do art. 14 Konstytucji RP, w którym mówi się o wolności „prasy i innych środków społecznego przekazu”. Bardziej szczegółowo odnosi się do tego zagadnienia M. Zaremba, który zwraca uwagę, że w aktualnie obowiązujących przepisach prawnych można znaleźć 4 podstawowe terminy na określenie mediów: wzmiankowane wyżej „środki społecznego przekazu” (Konstytucja RP), „środki masowego komunikowania” (art. 212 kodeksu karnego), „środki przeznaczone do rozpowszechniania, niezależnie od techniki przekazu, w szczególności publikacje nieperiodyczne oraz inne wytwory druku, wizji i fonii” (art. 54 p.p.) i wreszcie „prasa”. M. ZAREMBA, *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007, s. 25.

³ J. SOB CZAK, *op. cit.*, s. 316. Przyjmuje się tu podstawowy podział na dzienniki i czasopisma; dziennikiem w rozumieniu p.p. jest „ogólnoinformacyjny druk periodyczny lub przekaz za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu, ukazujący się

całości, muszą ukazywać się nie rzadziej niż raz do roku, mieć stały tytuł lub nazwę oraz numer bieżący i datę⁴. Część druga definicji ustawowej ujmuje prasę instytucjonalnie, zaś część trzecia – jako zespół (zespoły) ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską⁵.

II. INTERNET – WIĘCEJ NIŻ MEDIUM

Gdy spróbujemy odnieść art. 7 p.p. do tematyki internetu, pojawiają się pytania, które można zgrupować w trzy grupy: czy internet jest prasą w rozumieniu art. 7 p.p., czy też raczej należałoby go traktować jako środek masowego przekazu, niebędący prasą? Jak traktować działalność prasową w internecie? Jak traktować osoby, które taką działalność w internecie prowadzą?⁶

Na wstępie należy zwrócić uwagę, że internet jako taki nie jest całością jednorodną i zdecydowanie odbiega swą strukturą od tradycyjnych mediów – jednokierunkowych i jednokanałowych. Materialnie internet to mnóstwo połączonych ze sobą komputerów, routerów, kabli

częściej niż raz w tygodniu” (p.p., art. 7, ust. 2, pkt 2), zaś czasopismem – druk periodyczny ukazujący się nie częściej niż raz w tygodniu, a nie rzadziej niż raz w roku”, przy czym „przepis ten stosuje się odpowiednio do przekazu za pomocą dźwięku oraz dźwięku i obrazu innego niż określony w pkt 2” (p.p., art. 7, ust. 2, pkt 3).

⁴ Pojawia się pytanie, na ile wymienione przymioty prasy są konieczne do jej zaistnienia. Zdaniem M. ZAREMBA, *op. cit.*, s. 27, „w praktyce niektóre z elementów wskazywanej definicji uznawane są za kluczowe (np. wymóg periodiczności), a inne jedynie za pomocnicze, czyli takie, których brak nie przesądza o utracie statusu prasy (numer bieżący, data)”. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu uznaniowości i dowolności rozumienia tej kwestii.

⁵ Można zgodzić się z E. CZARNY-DROZDŻEJKO, *Dziennikarskie dochodzenie prawdy a przestępstwo zniesławienia w środkach masowego przekazywania*, Kraków 2005, s. 194-196, która twierdzi, że p.p. wskazuje trzy sposoby rozumienia pojęcia „prasa”: znaczenie przedmiotowe – przekaz o określonych cechach; znaczenie instytucjonalne – środki masowego przekazu; znaczenie podmiotowe – zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską.

⁶ Por. J. BARTA, R. MARKIEWICZ, *Postęp techniczny w mediach*, [w:] *Prawo mediów*², red.: J. BARTA, R. MARKIEWICZ, A. MATLAK, Warszawa 2008, s. 195-196.

i innych urządzeń; sama przestrzeń internetu jest jednak niematerialna, wirtualna. W ramach internetu mamy do czynienia z różnymi narzędziami (serwisy www, e-mail, FTP, komunikatory internetowe i inne). Ponadto internet oferuje swym użytkownikom interaktywność, błyskawiczność przekazu informacji, globalny zasięg i multimedialność. To sprawia, że mamy tu do czynienia nie tyle z medium (środkiem masowego przekazu) w tradycyjnym rozumieniu – co z zupełnie nowym zjawiskiem, określanym mianem „cyberprzestrzeni”. Jak zauważa D. Jastrzębska, cyberprzestrzeń określa nam wszystkich użytkowników sieci, wykorzystujących możliwości komunikacyjne stwarzane w ramach TCP/IP, a więc adresy internetowe, przeglądarki WWW, pocztę elektroniczną oraz IRC. Wszystkie powyższe aspekty cyberprzestrzeni dają się sprowadzić do jednego głównego wymiaru komunikacji, który polega przede wszystkim na przekazach tekstowych⁷ (choć w ostatnim czasie coraz bardziej upowszechniają się przekazy audiowizualne – a to dzięki stale rosnącej przepustowości sieci przy jednoczesnym udoskonalaniu algorytmów kompresji dźwięku). Z kolei zdaniem K. Dobrzeńckiego, cyberprzestrzeń można zdefiniować jako „niematerialną emanację internetu, nową przestrzeń, w której (w specyficzny sposób) toczy się życie społeczne”⁸. Stąd też wątpliwości wzbudza następujące stwierdzenie J. Sobczaka: „Internet jest tylko środkiem przekazu, podobnie jak ryza papieru”⁹. Bezkrytyczne zrównanie internetu z papierem jest trudnym do przyjęcia zredukowaniem złożonej rzeczywistości internetu¹⁰. Pojawiają się bowiem pytania: czy

⁷ D. JASTRZĘBSKA, *Spoločność cyberprzestrzeni – rozważania nad socjologicznymi aspektami Internetu*, «Studia Medioznawcze» 5.4/2001, s. 26.

⁸ K. DOBRZEŃCKI, *Prawo a etos cyberprzestrzeni*, Toruń 2004, s. 10.

⁹ J. SOBCHAK, *op. cit.*, s. 691.

¹⁰ Symbolicznym przykładem takiego sposobu myślenia może być wypowiedź Kazimierza Mijala: „W rankingu BBC zrobionym w Internecie Marksa wybrali na Myśliciela Tysiąclecia! Czy to znaczy, że głupcy w tym Internecie pracują?!”. *Ostatni towarzysz. Z Kazimierzem Mijalem, szefem kancelarii Bieruta, emigrantem do Albanii i Chin, ostatnim prawdziwym komunistą, rozmawia Robert Mazurek*, http://www.geocities.com/lbc_1917_2/183wywiadmijal.htm (dostęp 17 lipca 2009 r.). Zjawisko to opisał także P. Gursztyn (choć nie jest to tekst naukowy, to jednak oddaje pewien

dowolni posiadacze kartek papieru są w stanie przy jego pomocy nawiązać w każdej chwili komunikację w czasie rzeczywistym, przy niemal natychmiastowej interakcji? Czy napisanie lub wydrukowanie czegoś na kartce papieru jednocześnie udostępnia tę treść dowolnej liczbie osób, ponad barierami geograficznymi? Czy przy pomocy papieru można emitować program radiowy lub telewizyjny? Pytań takich rodzi się więcej¹¹. Każą one poważnie zastanowić się, na ile internet można uznać za środek masowego przekazu w tradycyjnym rozumieniu? W literaturze nie ma tu pełnej zgodności. Należy jednak zauważyć, że ma on zarówno cechy medium masowego, jak i kanału komunikacji indywidualnej i bezpośredniej. Zdaniem J. Barty i R. Markiewicza, „specyficzne okoliczności każą dostrzegać w sieciach informatycznych odrębną płaszczyznę i formę komunikacji usytuowaną jakby między komunikacją masową i indywidualną. Dostrzega się tu niekiedy nowe zjawisko, które można określić jako poszerzoną komunikację indywidualną, opartą na współczesnych możliwościach telekomunikacji. Nie jest to jednak system powszechnego rozpowszechniania informacji”¹². Z terminem „poszerzona komunikacja indywidualna” polemizuje E. Czarny-Drożdżejko, wykazując też, że internet nie spełnia wszyst-

sposób myślenia): „Kaczyński to kolejny przykład świeżej fascynacji internetem występującej u niektórych ludzi ze starszej generacji. Wyobrażenia sobie, że sieć to jednolite zjawisko, działające na zasadzie gazety. Gdzie to, co napisane ma swoją wagę i z pewnością musi być prawdą”. P. GURSZTYN, *www.kaczor.pl*, http://www.dziennik.pl/opinie/article383323/www_kaczor_pl.html (dostęp 17 lipca 2009 r.).

¹¹ Prowadzą one do ogólnej konkluzji, iż trwający zamęt prawny w kwestiach związanych z internetem bierze się w dużej mierze stąd, że akty prawne w tej materii są redagowane przez ludzi, którzy mimo iż są czasem wybitnymi specjalistami w dziedzinie prawa, jednak nie ogarniają całościowo materii internetu, nie mają pojęcia o naturze cyberprzestrzeni, nie orientują się w technicznych możliwościach wprowadzenia proponowanych norm prawnych w życie ani też z ewentualnych następstw ich wprowadzenia. Zaproponowany przez MKiDN projekt nowelizacji p.p. z dnia 1 czerwca 2009 r. jest tego smutnym przykładem. Dlatego też za słuszny należy uznać postulat K. Dobrzeńckiego, by do udziału w procedurach prawodawczych zapraszać nie tylko prawników, ale również ekspertów z zakresu architektury cyberprzestrzeni. Por. K. DOBRZEŃCKI, op. cit., s. 53-54.

¹² J. BARTA, R. MARKIEWICZ, *Internet a prawo*, Kraków 1998, s. 34.

kich kryteriów, koniecznych do uznania go za środek masowej komunikacji. Skłonna jest jednak uznać internet za środek masowej komunikacji, gdy stanowi on prasę lub za jego pośrednictwem rozpowszechnia się audycje radiowe lub telewizyjne. Odrzuca jednak zdecydowanie stanowisko J. Maciąg i S. Stanisławskiej-Kloc, iż internet może stanowić środek masowej komunikacji, gdy przekazuje informację prasową lub publicystykę – prezentowany gatunek dziennikarski nie może być bowiem decydującym kryterium w tej kwestii. Za środki masowego komunikowania uznaje natomiast jedynie prasę w znaczeniu przedmiotowym, czyli rozumianą jako publikacja periodyczna, nietworząca jednorodnej, zamkniętej całości, ukazująca się nie rzadziej niż raz w roku, opatrzona stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą¹³. Z kolei zdaniem M. Juzy, da się dostrzec wiele podobieństw między internetem a tradycyjnymi środkami masowego komunikowania. Można zatem rozpatrywać internet jako medium masowe, przy uwzględnieniu wszelako jego specyficznych cech, które stanowią o jego specyfice pośród mediów masowych. W pierwszym rzędzie zalicza do nich interaktywność, zmniejszenie statutowej dysproporcji między nadawcą a odbiorcą, dialogiczność, aktywność użytkownika, decentralizację, egalitaryzm komunikacji internetowej oraz istnienie w ramach internetu zarówno elementów komunikowania masowego, jak i indywidualnych kanałów komunikacyjnych¹⁴.

Zdaniem autora niniejszego artykułu, internetu nie można raczej uznać za środek masowego przekazu. Jest on raczej pewnego rodzaju środowiskiem komunikacyjnym, w którym mogą funkcjonować zarówno sposoby komunikacji indywidualnej, jak i środki komunikowania masowego. Ciekawe jest zdanie D. Batorskiego, według którego internet do pewnego stopnia może być traktowany jako metamedium, ponieważ zawiera, a przynajmniej umożliwia tworzenie mediów o praktycznie dowolnych własnościach. Dostarcza i tworzy radio, telewizję, gazetę, pozwala komunikować się z innymi ludźmi w czasie

¹³ E. CZARNY-DROŹDŹEJKO, *op. cit.*, s. 197-205.

¹⁴ M. JUZA, *Internet jako nowe medium masowe: szanse, zagrożenia, perspektywy*, «Studia Medioznawcze» 29.2/2007, s. 63-71.

rzeczywistym i asynchronicznie, zaś komunikacja ta może przybierać właściwie dowolną formę¹⁵. Internet zatem to więcej niż tylko medium – globalną sieć można traktować jako nową przestrzeń społeczną, której najistotniejszym społecznym aspektem i celem wykorzystania jest komunikacja¹⁶. Należy zatem zgodzić się ze określeniem, którego twórcą jest Tim O'Reilly: „Internet nie jest nowym medium, ale platformą wymiany informacji, usług i aplikacji online między użytkownikami, dzięki czemu tworzy się coś w rodzaju wspólnej inteligencji”¹⁷. Słusznie zauważa D. Jastrzębska, iż nie można internetu traktować jako jeszcze jednej nowinki technicznej, na poziomie telefonu czy telewizora. Jej zdaniem, obok znaczenia dla wymiany dóbr materialnych i bezpośredniego wpływu na kształt rzeczywistości, jest to nowy sposób komunikacji społecznej, który pozwala na porozumiewanie się w sposób zindywidualizowany, choć nie fizycznie bezpośredni. Jest to „arena prezentacji twórczych, encyklopedia wiedzy, źródło informacji na wszelkie możliwe tematy oraz wieli śmietnik kultury obrazkowej. Internet jest obok telewizji największym źródłem masy informacyjnej, różniącym się od niej przede wszystkim możliwościami przekazu interaktywnego”¹⁸. Używając analogii ze świata komputerów – internet jest dla mass-mediów tym, czym system operacyjny dla programów: sam nie będąc programem, umożliwia ich funkcjonowanie. Jest to jednak środowisko nieco inne niż znany nam świat realny – tak więc media funkcjonują w nim w inny, specyficzny dla tego środowiska sposób. Stąd też postulat osobnej regulacji prawnej dla mediów internetowych – zbudowany na bazie istniejącego w świecie realnym porządku prawnego, ale uwzględniający specyfikę mediów internetowych – jawi się jako bardzo słuszny i rozsądny. Nie ma natomiast większych szans obrona stanowiska, że istniejące prawo (a konkretnie: prawo praso-

¹⁵ D. BATORSKI, *Internet w Polsce. Niektóre aspekty korzystania z nowych mediów*, «Studia Medioznawcze» 22.3/2005, s. 40-41.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Cyt. za: K. URBANOWICZ, Internet jest rewolucją, która zmienia reguły gry w mediach raz na zawsze, <http://mediacafepl.blogspot.com/2006/10/internet-jest-rewolucj-ktra-zmienia.html> (dostęp 22 lipca 2009 r.).

¹⁸ D. JASTRZĘBSKA, *op. cit.*, s. 28.

we) da się automatycznie zastosować wobec mediów internetowych. Należy zgodzić się ze stwierdzeniem A. Młynarskiej-Sobaczewskiej, iż próżnym wysiłkiem jest próba kategoryzowania internetu w dotychczas zastanych strukturach medialnych¹⁹.

III. MEDIA W INTERNECIE

W internecie mogą funkcjonować różne media. Może istnieć w nim prasa (rozumiana nie jako desygnat definicji z art. 7 p.p., ale odpowiednik prasy drukowanej – gazet i czasopism – jaką znamy z rzeczywistości realnej), ale internet jako całość nie jest prasą. Warto też dodać, że wydawanie prasy w internecie może być prowadzona na różne sposoby:

- można wydawać w internecie prasę na wzór i podobieństwo tradycyjnej prasy drukowanej, udostępniając lub wysyłając odbiorcom e-mailem pliki obrazu (typu pdf, jpg lub inne, obsługiwane przez specjalne programy-czytniki²⁰). Taki plik na ekranie monitora będzie wyświetlał się jako statyczny obraz, na podobieństwo wydruku papierowego. Nic nie stoi na przeszkodzie, by miał postać i wygląd tradycyjnej gazety lub czasopisma – z winiętą, datą, numerem wydania, numerem ISSN, numeracją stron i tak dobrze znanym z gazety drukowanej połączeniem tekstu i obrazu. W takim wypadku podobieństwo do tradycyjnej prasy jest najdalej idące; najłatwiej o zachowanie wymogu periodyczności. Z tym że taki sposób wydawania prasy w internecie – jako udostępnianego raz lub nawet kilka razy dziennie statycznego biuletynu pozbawia przekaz internetowy jego największych walorów: interaktywności i szybkości reagowania.

¹⁹ A. MŁYNARSKA-SOBACZEWSKA, *Wolność wirtualnej wypowiedzi*, «PiP» 63.2/2008, s. 49.

²⁰ W ten sposób wiele istniejących w realnym świecie drukowanych czasopism udostępnia swoje e-wydania, które zwykle można nabyć za znacznie niższą cenę niż wydanie drukowane. Por. także: A. STAREWICZ-JAWORSKA, *Prasa cyfrowa – replika wydania papierowego czy samodzielna platforma komunikacyjna*, «Studia Medioznawcze» 28.1/2007, s. 81-85.

- Niejako na pograniczu prasy papierowej i prasy internetowej sytuują się ciągle podejmowane próby zastąpienia tradycyjnego papieru urządzeniami, które umożliwiałyby wyświetlanie zawartości gazet i czasopism na interaktywnym ekranie; sama zaś zawartość byłaby przez te urządzenia pobierana właśnie przy pomocy internetu z serwerów wydawcy. Taki właśnie „papier” testowali w 2006 r. czytelnicy belgijskiego dziennika „De Tijd”²¹. Była to jednak próba niezbyt udana²². Za znacznie bardziej owocne należy uznać próby wprowadzenia na rynek czytnika Kindle, stworzonego przez księgarnię amazon.com; nad podobnymi urządzeniami pracuje także wiele innych firm. Jak przewiduje R. Murdoch, „za 10 lat większość czasopism będzie cyfrowa, dostarczana na e-czytniki, pecety, BlackBerry albo iPhone’y”²³. Pogląd ten w środowisku medioznawców staje się coraz bardziej powszechny.

W internecie mogą także nadawać stacje radiowe lub telewizyjne – ale internet nie jest radiem ani telewizją. Zresztą, telewizja czy radio internetowe mają o wiele większą swobodę działania i funkcjonowania niż „tradycyjne”. Nie muszą bowiem (choć mogą!) nadawać programu w czasie rzeczywistym, „na żywo”, dzięki transmisji strumieniowej dźwięku lub/i obrazu. Mogą być też jednak gigantycznym archiwum programów telewizyjnych, umożliwiającym obejrzenie lub odsłuchanie audycji lub filmu w dowolnym czasie. W internecie stacja radiowa lub telewizyjna może emitować na żywo program, nadawany jednocześnie przy pomocy nadajników analogowych lub cyfrowych – naziemnych lub satelitarnych albo też program, który odbierać można jedynie przez łącza internetowe²⁴.

²¹ Por. R. ZYGMUNT, *Papier przyszłości*, «Press» 4/2006, s. 54-56.

²² Por. PAUL O'MAHONY, *Electronic newspaper could revolutionise media*, <http://www.thelocal.se/5452/20061109/> (dostęp 22 lipca 2009 r.).

²³ T. ZACHURSKI, *Kindle na podpalkę*, «Press» 7/2009, s. 30-31.

²⁴ J. Skrzypczak definiuje trzy typy funkcjonujących w internecie stacji radiowych. Pierwszy polega na tym, że stacje nadające program w tradycyjny sposób (analogowo lub cyfrowo) równocześnie transmitują go w internecie. Druga grupa to stacje funkcjonujące tylko w internecie, nadające program podobnie jak stacje tradycyjne – równocześnie dla wszystkich odbiorców. Wreszcie trzecia grupa to stacje, zapewniające

IV. INTERNET A PRASA

Osobnym pytaniem, które się nasuwa, jest pytanie o witryny www. Czy można je uznać za sieciowy odpowiednik „tradycyjnej” prasy, czy też raczej za nowy środek przekazu, sytuowany obok prasy, radia i telewizji? Z tym pytaniem wiąże się inne: czy internet należy uznać w całości za prasę w rozumieniu art. 7 p.p.?

Wśród autorów panuje niemal powszechna zgodność co do tego, że internetu jako całości nie można traktować jako prasy w rozumieniu art. 7 p.p., mimo iż w internecie może być publikowana prasa²⁵. Istnieje jednak rozbieżność poglądów co do kryteriów, jakimi należy się kierować w uznawaniu bądź nieuznawaniu przekazu internetowego za prasę oraz wiele innych trudności z tym związanych.

Zdaniem J. Sobczaka, czasopisma i dzienniki przez to, iż ukazują się jako przekaz internetowy, nie tracą znamion tytułów prasowych. Dzieje się tak to zarówno wówczas, gdy przekaz prasowy towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze (drukowanemu), stanowiąc inną, elektroniczną jego postać w systemie *on line*, jak i wówczas, gdy przekaz istnieje tylko w internecie, ale ukazuje się periodycznie, spełniając wymogi, o których mowa w art. 7 ust. 2 prawa prasowego²⁶.

J. Barta i R. Markiewicz, analizując definicję pojęcia „prasa”, zawartą w tymże artykule ustawy, wysuwają wprawdzie ostrożne twierdzenie, iż do uznania internetu za prasę może w pewnym stopniu skłaniać druga część definicji ustawowej, mówiąca o „wszelkich istniejących i powstających w wyniku postępu technicznego środkach masowego przekazywania”²⁷. Zastrzegają jednak, że budzi to pewne zastrzeżenia – ze względu na specyfikę internetu. Słusznie zauważają, że bezkrytyczne uznanie internetu za prasę doprowadziłoby do

dostęp do audycji on-demand (na żądanie) – będące raczej ogromnym archiwum audycji, piosenek i dźwięków. Por. J. SKRZYPCZAK, *Problem koncesji na nadawanie programu nadawców internetowych*, «Studia Medioznawcze» 26.3/2006, s. 129.

²⁵ Por. J. BARTA, R. MARKIEWICZ, *Postęp*, cit., s. 196.

²⁶ Por. J. SOBCHAK, op. cit., s. 320.

²⁷ J. BARTA, R. MARKIEWICZ, *Internet*, cit., s. 35.

sytuacji, w której wobec ogromnej ilości witryn internetowych należałoby stosować przepisy dotyczące obowiązku udzielania prasie informacji, zobowiązania do udzielania odpowiedzi na krytykę prasową czy też zamieszczania sprostowań, odpowiedzi, komunikatów i ogłoszeń. Mają również rację, gdy twierdzą, że uznanie internetu *en bloc* za prasę, byłoby równoznaczne z nadaniem statusu dziennikarza lub redaktora wszystkim osobom, wprowadzającym materiały do internetu. Jak piszą, „w polskim systemie prawnym ... dziennikarz jest w pewnym stopniu osobą zaufania publicznego i współuczestniczy w realizowaniu społecznych funkcji i zadań, jakie ma spełniać prasa w społeczeństwach demokratycznych. Konsekwencją tej szczególnej roli dziennikarza są nadawane mu przywileje (np. w zakresie dostępu do informacji), a także nakładane na niego obowiązki (np. w zakresie ochrony źródeł informacji). Wykonywanie zawodu dziennikarza jest poza tym w większości przypadków związane ze zdobyciem odpowiedniego wykształcenia i poddawane jest nie tylko prawnej, ale i środowiskowej (deontologicznej) kontroli oraz ocenie²⁸. Zwracają też uwagę, iż zaprezentowanie jakiegoś materiału w internecie odbywa się na nieco innej zasadzie niż w „tradycyjnej prasie”. W wypadku internetu umieszczenie takiego materiału może dokonać się przez osobę, której status i przygotowanie zawodowe są obojętne, w „tradycyjnej prasie” materiał pochodzi od dziennikarza – a zatem osoby, która powinna cechować się określonymi kwalifikacjami i rzetelnością; ponadto materiał zostaje sprawdzony przez członków redakcji²⁹.

V. PIĄTA WŁADZA?

Coraz mocniej podkreśla się też, że internet zrewolucjonizował media, które dotychczas ze swej natury były „jednokierunkowe”. Dzięki internetowi możliwa jest bardzo szybka, zachodząca w cza-

²⁸ J. BARTA, R. MARKIEWICZ, *Postęp*, cit., s. 199.

²⁹ J. BARTA, R. MARKIEWICZ, *Internet*, cit., s. 35. Z poglądem tym polemizuje J. Sobczak, przypisując go jednak błędnie E. Czarny-Drożdżejko, która w swym opracowaniu jedynie zacytowała wspomnianych autorów. Por. E. CZARNY-DROZDZEKO, *op. cit.*, s. 200; J. SOBCHAK, *op. cit.*, s. 692.

się rzeczywistym, interakcja między nadawcą a odbiorcą. Jak zauważa K. Urbanowicz, dzięki internetowi media tradycyjne utraciły monopol na informację oraz na pośrednictwo w przekazie informacji. Mamy do czynienia z fragmentaryzacją źródeł i kanałów informacji (blogi, vlogi, podcasty...). Mamy też do czynienia z konwergencją – czyli zacieraniem granic między poszczególnymi mediami³⁰. Pojawiło się tzw. „dziennikarstwo obywatelskie”³¹. W ostatnich latach karierę zrobił termin „Web 2.0”, który nie oznacza nowej technologii w internecie, a jedynie nowy sposób wykorzystania jego zasobów, kładąc nacisk na treści tworzone przez internautów³². Serwis internetstandard.pl wymienia 8 cech Web 2.0: możliwość nawiązywania kontaktów, łamanie istniejących zasad, partycypacja, kreatywność, niskie koszty, „to, czego chcę i kiedy chcę” (ang. what I want), szybkość oraz „śmiertelność”³³. W odniesieniu do internetowych blogów i serwisów społecznościowych zaczęto używać terminu „piąta władza” – kładąc tym samym nacisk na fakt, iż ich użytkownicy kontrolują nie tylko polityków, ale i dziennikarzy. R. Mazurek podaje przykład amerykańskiego dziennikarza Dana RATHERA z CBS oraz polskiej publicystki Elizy MICHALIK, których błyskotliwe kariery w mediach zakończyły się, gdy internauci wykryli i udowodnili ich nierzetelność i stwierdza: „Bloggerzy stają się coraz bardziej wpływowi i coraz bardziej zasługują na miano piątej władzy, kontrolującej nie tylko polityków, ale i dziennikarzy”³⁴. Jednak obecnie, gdy od stwierdzenia R. Mazurka upłynęły zaledwie dwa lata, serwis press.pl podał następującą informację: „Polityczne dzienni-

³⁰ K. URBANOWICZ, *Media obywatelskie – szansa, czy zagrożenie dla PR?*, <http://mediacafep1.blogspot.com/2007/11/media-obywatelskie-szansa-czy-zagroenie.html> (dostęp 22 lipca 2009 r.).

³¹ Przykładem może być portal www.wiadomosci24.pl, oparty wyłącznie na tekstach nadesłanych przez użytkowników – którzy stają się jednocześnie nadawcami i odbiorcami informacji.

³² Por. http://pl.wikipedia.org/wiki/Web_2.0 (dostęp 22 lipca 2009 r.).

³³ P. ZALEWSKI, *Osiem cech Web 2.0*, <http://www.internetstandard.pl/news/107199/Osiem.cech.Web.2.0.html> (dostęp 22 lipca 2009 r.).

³⁴ R. MAZUREK, *Piąta władza*, «Wprost» 15/2007, <http://www.wprost.pl/ar/104405/Piata-wladza/?I=1268> (dostęp 22 lipca 2009 r.).

ki internetowe nie staną się piątą władzą w państwie – to wniosek z badań przeprowadzonych przez amerykański instytut Pew Internet & American Life Project (PIP) i firmę Buzz Metrics. Zdaniem analityków blogi wywierają wprawdzie pewien wpływ na politykę, ale piszący dzienniki najczęściej powielają obiegowe opinie przedstawiane przez tradycyjne media lub polityków. Tym samym raport obalił tezę, że blogi zaczęły stanowić poważną konkurencję dla mediów i wkrótce mogą je całkowicie zastąpić³⁵. Podobne wyniki badań przytacza M. Błoński, który stwierdza, iż „krytyki nie wytrzymał jeden z największych mitów Internetu: Web 2.0 miał, dzięki rozwojowi tzw. dziennikarstwa obywatelskiego, przełamać monopol koncernów prasowych, dać możliwość wypowiedzenia się przeciętnemu człowiekowi, spowodować, że to zwykli ludzie, a nie wielkie firmy, będą decydowali o tym, co pojawia się w mediach. Trudno jednak znaleźć symptomy demokratyzacji. Wręcz przeciwnie. Pomimo pojawienia się tysięcy nowych źródeł informacji, więcej osób niż zwykle korzysta z newsów dostarczanych przez wielkie koncerny medialne³⁶. Z drugiej strony głośny przypadek blogerki Kataryny³⁷ lub sukces kampanii prezydenckiej Baracka Obamy, prowadzonej w internecie niejako na wzór serwisu społecznościowego³⁸ świadczą o ogromnym potencjale, jaki kryje się w blogach, serwisach społecznościowych i tzw. dziennikarstwie obywatelskim. Trudno zatem wydać jednoznacznie rozstrzygającą opinię co do tego sporu.

³⁵ *Blogi nie są konkurencją dla mediów w sferze polityki*, http://www.press.pl/newsy/pokaz.php?idd=&id=1872&strona=&o_action=s_nop_dial (dostęp 12 sierpnia 2009 r.).

³⁶ M. BŁOŃSKI, *Web 2.0 jak domek z kart*, <http://www.internetstandard.pl/news/144050/Web.2.0.jak.domek.z.kart.html> (dostęp 12 sierpnia 2009 r.).

³⁷ O sprawie tej szeroko pisały media – według firmy NewsPoint, sprawa ta wywołała 1358 publikacji. Por. M. MAJ, *Sprawa Kataryny wywołała 1358 publikacji!*, http://di.com.pl/news/27216,1,0,Sprawa_Kataryny_wywojala_1358_publicacji.html (dostęp 12 sierpnia 2009 r.) a także: M. KLIMOWICZ, *O internetowej anonimowości - sprawa Kataryny*, <http://media2.pl/internet/51647-o-internetowej-anonimowosci-sprawa-kataryny.html> (dostęp 12 sierpnia 2009 r.).

³⁸ B. JASKOWSKA, *PrezydentObama.com*, http://www.internetstandard.pl/news/172315_2/PrezydentObama.com.html (dostęp 12 sierpnia 2009 r.).

VI. KIEDY PRZEKAZ INTERNETOWY JEST PRASĄ?

Aby jednoznacznie określić kryteria uznawania niektórych przekazów w internecie za prasę, należy przyrzeć się najpierw obecnej definicji ustawowej. Zdaniem M. Zaremby³⁹, najbardziej kluczowy wydaje się wymóg periodiczności⁴⁰, rozumianej jako powtarzalność w określonych odstępach czasu, rytmiczność. Takie rozumienie periodiczności sugeruje również w swej wypowiedzi z 2007 r. prezes Sądu Najwyższego, Lech Gardocki, zwracając przy tym uwagę, że „nieczęsto uda się znaleźć w internecie witryny, które będą odpowiadały pojęciu publikacji periodicznych i do tego opatrzonych numerem bieżącym oraz datą (nawet te publikacje na stronach www, które najbardziej przypominają drukowany na papierze dziennik, nie mają stałego wydania z określonego dnia, przeciwnie – podlegają zmianom i kształtowane są przez całą dobę), a w konsekwencji podlegać będą prawu prasowemu”⁴¹. To każe się jednak zastanowić, czy w oparciu o kryterium periodiczności można uznać za prasę jakikolwiek serwis www – portal, vortal czy zwykłą witrynę? W świetle powyższej wypowiedzi prezesa SN, przyjęcie kryterium periodiczności stawia większość serwisów www poza zakresem pojęcia „prasa”!

Warto też w tym miejscu zapytać o wykonalność art. 27 p.p., jeśli stronę www uznamy za prasę w rozumieniu art. 7 p.p. Otóż art. 23 nakłada na wydawcę obowiązek umieszczenia na każdym egzemplarzu druków periodicznych, serwisów agencyjnych oraz podobnych druków prasowych następujących danych: nazwa i adres wydawcy, adres redakcji, imię i nazwisko redaktora naczelnego, miejsce i datę wydania, nazwę zakładu wykonującego druk prasowy, międzynarodowy znak informacyjny oraz bieżącą numerację. Pojawia się pytanie: jak zdefiniować dla prasy internetowej miejsce wydania, nazwę zakładu

³⁹ Por. przyp. 4.

⁴⁰ Podobną opinię wyraża E. CZARNY-DROŹDZEJKO, *op. cit.*, s. 196.

⁴¹ L. GARDOCKI, *Strona www.sn.pl nie jest dziennikiem ani czasopismem*, http://www.rp.pl/arttykul/55731,57716_Strona_www_sn_pl_nie_jest_dziennikiem_ani_czasopismem.html (dostęp 24 lipca 2009 r.).

wykonywającego druk prasowy czy bieżącą numerację? O ile bieżąca numeracja jest możliwa do zastosowania w wypadku prasy internetowej, wydawanej w formie nieedytowalnych plików obrazu (pdf, jpeg lub innych), to w wypadku aktualizowanych praktycznie na bieżąco witryn www jest to niemożliwe. Kontrowersje budzi także umieszczenie międzynarodowego znaku informacyjnego – dla prasy jest nim ISSN (International Standard Serial Number). W Polsce jego nadawaniem zajmuje się Biblioteka Narodowa. Wprawdzie zdaniem J. Sobczaka „z natury rzeczy nie jest konieczne dla przekazów internetowych wskazywanie miejsca wydania oraz międzynarodowego znaku informacyjnego ... gdyż dotyczy on jedynie wydawnictw wydawanych drukiem”⁴², to jednak stan faktyczny jest inny. Na stronach internetowych Biblioteki Narodowej czytamy co następuje: „Aby otrzymać numer ISSN dla czasopisma internetowego, należy przesłać, wraz z informacją o adresie internetowym, wydruki ekranów: z numeru pierwszego – strony tytułowej; z numeru bieżącego – strony tytułowej oraz ekranu z danymi o wydawcy i redakcji. Nie nadaje się numeru ISSN czasopismom online przed ich pojawieniem się w internecie”⁴³.

VII. KONIECZNOŚĆ NOWELIZACJI

Jak widać, polskie prawo prasowe nie reguluje rzeczywistości prasy internetowej w wystarczająco jasnym i spójnym stopniu. Konieczna jest zatem niezwłoczna nowelizacja obowiązującej ustawy z 1984 r. – jeśli nie wręcz napisanie od podstaw zupełnie nowego projektu. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego podjęło próbę nowelizacji, jednak przedstawiony 1 czerwca 2009 r. projekt⁴⁴ wywołał

⁴² J. SOB CZAK, *op. cit.*, s. 319-320.

⁴³ <http://www.bn.org.pl/index.php/programy-i-uslugi/isbn,-ismn,-issn/issn> (dostęp 23 lipca 2009 r.). Przykładami stron internetowych, które uzyskały numer ISSN są „Łowiecki Dziennik Myśliwych” (<http://dziennik.lowiecki.pl/>) lub też czasopismo naukowe „Kultura i Historia” (<http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/biezacy-numer>) – (dostęp 23 lipca 2009 r.).

⁴⁴ Projekt nowelizacji ustawy prawo prasowe z dnia 1 czerwca 2009 r., udostępniony na stronach internetowych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – http://www.mkidn.gov.pl/docs/prawo_prasowe-010609.pdf (dostęp 23 lipca 2009 r.).

falę krytyki – proponowane zmiany rodziły bowiem niebezpieczeństwo potencjalnego uznania za czasopismo każdej witryny internetowej, aktualizowanej częściej niż raz w roku⁴⁵. Dodane do obecnego brzmienia ustawy stwierdzenie, iż „prasą są także publikacje prasowe ukazujące się w formie elektronicznej” po pierwsze zawierało błąd logiczny – definicję *idem per idem*, po drugie – określenie „w formie elektronicznej” było nieściśle, nieprecyzyjne i zbyt szerokie.

Po przedstawieniu projektu na łamach mediów i w środowisku dziennikarskim i prawniczym rozgorzała dyskusja na temat zaproponowanych zmian. W omawianej kwestii większość opinii była krytyczna. Stąd też propozycji nowelizacji przesłanej w październiku 2009 r. do uzgodnień międzyresortowych MKiDN przedstawiło kolejną propozycję definicji prasy. Nadal opiera się ona na definicji obecnej, jednak idzie w stronę jej uproszczenia. Proponowane brzmienie art. 7 ust. 2 pkt 1 p.p. jest następujące: „prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środka masowego przekazywania, o ile upowszechniają publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania”⁴⁶. Natomiast na uwagę zasługuje proponowane dopisanie w art. 7 p.p. ust. 3, zawierającego definicję wyłączającą (określającego, jakie prze-

⁴⁵ Proponowane w niej brzmienie definicji prasy w art. 7 było następujące: „prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz do roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności: dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środka masowego przekazywania, o ile upowszechniają publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania, w tym także publikacje prasowe ukazujące się w formie elektronicznej; prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską”. Tamże, s. 1-2.

⁴⁶ http://www.mkidn.gov.pl/docs/projekt-prawo_prasowe-konsultacje_miedzyresortowe.pdf, s. 1-2 (dostęp 9 listopada 2009 r.).

kazy nie są uważane za prasę). Brzmi on następująco: „Za prasę nie uważa się przekazów, niepodlegających procesom przygotowania redakcyjnego w rozumieniu ust. 2 pkt. 8⁴⁷, w szczególności: blogów, korespondencji elektronicznej serwisów społecznościowych służących do wymiany treści tworzonej przez użytkowników, przekazów prywatnych użytkowników w celu udostępnienia lub wymiany informacji w ramach wspólnoty zainteresowań, stron internetowych prywatnych użytkowników”⁴⁸.

W dołączonym do projektu uzasadnieniu czytamy, iż po pierwsze, z obecnej definicji prasy usunięto w ramach dekomunikacji ustawy i dostosowania jej instytucji do obecnej rzeczywistości nieistniejące już formy przekazu: kroniki filmowe i przekazy telexowe. Ponadto odstąpiono od uzupełnienia tej definicji o literalne wskazanie publikacji prasowych ukazujących się w formie elektronicznej. „Wprowadzenie powyższej regulacji ma na celu usunięcie dotychczas występujących w praktyce wątpliwości interpretacyjnych w zakresie zbyt ogólnej definicji prasy. Ujęcie definicji prasy od strony negatywnej jest niezwykle istotne, z tego względu, że blogi czy strony internetowe prywatnych użytkowników pozostaną poza sferą regulacji Prawa prasowego i nie będą się do nich w żaden sposób odnosiły przepisy tej ustawy”⁴⁹ – czytamy w uzasadnieniu.

Niestety, zaproponowanych zmian nie można ocenić pozytywnie. Jak słusznie podnosi wielu autorów, takie sformułowanie norm ustawowej spowoduje, iż blogerzy nie będą mogli powołać się na tajemnicę dziennikarską ani korzystać z dozwolonego użytku (np. publikować przeglądów prasy)⁵⁰. P. Wąglowski zauważa, iż proponowane zmiany są sprzeczne z wieloma dokumentami Unii Europejskiej⁵¹. Przywołuje także kilka rezolucji Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy,

⁴⁷ W myśl proponowanego brzmienia tegoż ustępu, proces ów obejmuje m.in. zbieranie, ocenianie i opracowywanie materiałów. Tamże, s. 2.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, s. 12.

⁵⁰ Por. S. WIKARIAK, *Bloger nie zasłoni się tajemnicą dziennikarską*, <http://www.rp.pl/arttykul/387697.html> (dostęp 23 listopada 2009 r.).

⁵¹ P. WĄGLOWSKI, *Dalszy ciąg dyskusji na temat pojęcia „prasa” w erze demokratyzowania się mediów (elektronicznych)*, <http://prawo.vagla.pl/node/8731> (dostęp 23 listopada 2009 r.).

a także jedną z rekomendacji Rady Europy, która określa mianem dziennikarza każdą osobę, która jest regularnie lub profesjonalnie zaangażowana w gromadzenie lub rozpowszechnianie informacji za pomocą jakichkolwiek środków masowej komunikacji⁵².

Szczegółowa analiza proponowanych zmian w prawie prasowym, dotyczących omawianej kwestii oraz następstw prawnych wprowadzenia w życie norm ustawowych w proponowanym brzmieniu wykracza poza ramy niniejszego opracowania. Należy jednak zauważyć, że w omawianej kwestii proponowane zmiany wydają się chaotyczne i nieprzemyślane. Dość długa ścieżka legislacyjna, którą musi jeszcze przebyć proponowana nowelizacja rodzi nadzieję, że owe przepisy zostaną dopracowane i uchwalone w kształcie, który zapewni niezbędną równowagę między porządkiem, stanowionym przez prawo, a ochroną swobód obywatelskich. Wydaje się, że w tworzeniu definicji prasy należałoby się skupić na podaniu definicji pozytywnej, skupionej głównie na gromadzeniu i przetwarzaniu informacji, zgodnie z trendami w prawodawstwie krajów o wysoko rozwiniętej demokracji.

PRESS LAW, INTERNET, ONLINE PRESS

Summary

Article raises the question of the press communications at the Internet. Attempts to answer such questions as: Is the Internet the medium, similar to other media? When an Internet message can be regarded as the press in the meaning of the article 7th of the Polish Press Law? It also indicates that Polish Press Law should be amended and talks over the Ministry of Culture and National Heritage proposals for such amendments.

⁵² Por. *Recommendation No. R (2000) 7 of the Committee of Ministers to member states on the right of journalists not to disclose their sources of information*, <https://wcd.coe.int/ViewDoc.jsp?id=342907&Site=CM> (dostęp 23 listopada 2009 r.).